Nr. 230 | Kraków, środa 4 października 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Apetyt zaborczy Włoch.

Impreza wojenna, wszczęta tak nagle przez Włochy, jest wynikiem tego szału mocarstwowego, który nie liczy się z warunkami ekonomicznymi kraju. (Względów moralnych nie rozpatrujemy — tych polityka nie zwykła uwzględniać). Włoski napad na Tripolitanię jest wysiłkiem w kierunku wzmocnienia „powagi mocarstwowej“ Włoch na morzu Śródziemnem. Sam kraj — zapuszczony — wniesie nowonabywcy tylko deficyt. Lecz Włochy tłómaczą, że posiadają ogromną emigracyę, która się rozprasza po świecie; aby te olbrzymie rzesze obywateli nie ginęły dla Włoch, jest rzeczą wskazaną posiąść własny, niedaleki teren kolonizacyjny. Pozornie logiczny wywód zawiera w sobie wszakże pęk nielogiczności.

Dlaczego lud włoski masowo emigruje? Bo kraj ojczysty jest zbyt biedny, zbyt gospodarczo zacofany, aby mógł swoją ludność wyżywić. Więc nie są Włochy w możności dźwignąć ekonomicznie własnego terytoryum, a pragną wmówić, iż zdołają tak gospodarczo ożywić kraj do tego stopnia wyjałowiony, jak Tripolitania, któryby wymagałby olbrzymich wkładów dla swego rozkwitu...

O ile zaś tego nie będzie — to emigracya włoska nie skupi się tam masowo. Co ją ma pociągać? Li tylko flaga włoska? Lecz tę flagę ma przecież i w kraju ojczystym, który opuszcza. O kierunku, dokąd emigracya podąża, decydują nie sentymenty, kto danym krajem włada, lecz zarobki. Włoch emigruje do południowej Francyi, do Nadrenii niemieckiej, do Stanów Zjednoczonych, do Brazylii — ucieka z kraju, którego mania mocarstwowa, mania ponad stan — nie daje mu zabezpieczenia potrzeb życiowych.

Na wojnie, choć Włochom wróżą zwycięstwo, wyjdą one tak, iż obciążą swój budżet nowymi, olbrzymimi ciężarami; przez czas wojny poniosą znaczne straty handlowe, nietylko przez unieruchomienie części floty handlowej na transporty wojenne, lecz i przez długotrwały może bojkot handlu włoskiego na wschodzie muzułmańskim. A sama wojna? O ile Anglia zgodzi się choćby przez przymrużenie ócz na zasilanie bronią (przez Egipt) ludności tripolitańskiej — mogą Włosi być przygotowani na niełatwy orzech do zgryzienia, na ciężką walkę partyzancką, choćby nawet Turcya przy słabości swej floty — nie była absolutnie zdolną wzmacniać tam swych posterunków wojskowych. Przeniesienie zaś akcyi na Adryatyk — jakkolwiek Włosi tłómaczą to wyłącznie koniecznością zniszczenia floty tureckiej, aby nie niepokoiła wybrzeży włoskich — wydające się raczej chęcią wywołania niepokojów bałkańskich, może się zemścić w formie wtrącenia się do tej gry z ogniem innych mocarstw, w pierwszym rzędzie Anglii, której opinia już dziś jest wzburzoną.

A także Austrya nie pozostałaby obojętną.

O głosowanie w komisyi.

Stała się w Krakowie rzecz niesłychana: demokraci, którzy przez szeregi lat żądali powszechnego i równego prawa wyborczego, wreszcie dnia 29 września sami za swoim wnioskiem głosowali w komisyi. Wprawdzie wniosek był stawiany przez radcę Daszyńskiego, ale w dyskusyi demokraci przyjęli zasadę wniosku za swoją i przedtem wniosków innych nie postawili.

To, że demokraci byli za demokratyczną reformą wyborczą, wyprowadziło konserwatystów wprost z równowagi i skłoniło do podejrzeń, że tu chyba — „jakiś żart“ się wydarzył...

Więc „Czas“ twierdzi, że radcy kpią z wyborców, z Rady, ze zdrowego sensu i choć są wrogami powszechnego głosowania, głosują za niem w nadziei, że sejm te uchwały odrzuci.

Mimo naszego antagonizmu wobec burżuazyjnej Rady nie mamy odwagi podnieść podobnego zarzutu, któryby piętnował tylu ludzi, jako jawnych oszustów. Wolimy raczej zacytować zdanie konserwatywnego organu pp. Bazesa i dra Rafała Landaua „Gońca poniedziałkowego“, który z nadzieją obalenia uchwał Rady przez sejm tak się rozprawia:

„Jesteśmy zdania, że obawy lub oczekiwania, jakoby ustawa ugruntowana na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania nie mogła uzyskać uchwały sejmu, jest zupełnie mylną, albowiem skoro uzyskała najwyższą sankcyę ustawa taka dla wyborów do parlamentu, to nawet i w teraźniejszym składzie sejmu przy szczerem poparciu naszych posłów tak samo pomyślana ordynacya wyborcza gminna powinna stać się ustawą“.

Wobec takiego stanowiska konserwatywnych żywiołów żydowskich byłaby próba zrobienia z głosowania pewnych radców jakiegoś niewczesnego żartu — grą bardzo niebezpieczną. Sztuczki bezczelnych macherów doczekały się już przy ostatnich wyborach takiego pogromu, że chyba będą dostateczną nauką, że z prawem dziesiątków tysięcy obywateli się — nie żartuje!!

Austrya wobec wojny włosko-tureckiej.

Dyplomacya europejska, która szachruje ludami jak handlarze starzyzną, okazała się niezdolną do zatamowania konfliktu tam, gdzie wchodzi w rachubę coś innego niż półdziki kraj afrykański. Dopiero co udało się dyplomacyi niemieckiej i francuskiej doprowadzić do porozumienia o Marokko, które było za słabe, aby mogło się obronić; nie udało się jej zażegnać konfliktu między Włochami a Turcyą, bo pierwsze są silne, a druga od wieków już jest objektem, na którym każdy silniejszy wyładowuje swe zamiary ekspansyjne. Turcya, która od dwóch lat weszła w epokę odradzania się, robiła, co mogła, aby uniknąć wojny, która hamowała jej odrodzenie wewnętrzne; ofiarowała Włochom Tripolis prawie na własność pod formą wyłącznego uprzywilejowania handlowego; usunęła wielkiego wezyra Hakkiego jako wyobraziciela kierunku nieprzejednanego; prosiła wszystkie mocarstwa o interwencyę, a skutek tych usiłowań i upokorzenia się był ten, że Włochy nietylko kontynuowały swą zaborczość wobec Tripolisu, lecz rozszerzyły swą akcyę zaczepną na europejskie posiadłości Turcyi.

I na tym punkcie Włochy przeliczyły się, a może z rozmysłem tak postąpiły. W pierwszej chwili zdawało się, że Włochy poza chęcią zabrania Tripolisu nie mają zamiaru rozwinąć problemu tureckiego, t. j. dotrzymają swego przyrzeczenia zrobionego mocarstwom, że zlokalizują swą akcyę wojenną; tymczasem wypadki ostatnich dni przekonały, że stało się inaczej, że Włochy — mniejsza o to, czy rozmyślnie, czy tylko z „przeoczenia“ ks. Abruzów — rzuciły się na Albanię, trafiając w najdrażliwszy punkt austryackiej polityki bałkańskiej. Napad na okręty tureckie pod Prevezą i pogłoski o wylądowaniu tamże i w Valonie korpusu okupacyjnego mogą stać się początkiem wielkich wydarzeń, w których Austrya musiałaby wziąć bezpośredni udział.

Od usadowienia się Austryi w Bośni uchodzi w kołach politycznych za pewnik, że Austrya zamierza zająć posiadłości tureckie aż po Saloniki celem zapewnienia sobie „wolnego okna“ na drugie morze (Egejskie). Jeżeli plan taki rzeczywiście istnieje, to usadowienie się Włoch na wybrzeżu albańskiem mogłoby wykonanie tego planu przyspieszyć, a następstwem tego musiałoby być formalne wyrugowanie Turcyi z Europy. W ostatnich latach polityka austryacka czuwała pilnie nad tem, aby Adryatyk nie stał się morzem zamkniętem w ten sposób, że Włochy panowałyby nad obu jego wybrzeżami; w tym głównie celu Austrya przystępuje do wzmocnienia swej floty, bo rzeczywiście zamknięcie Adryatyku przez Włochy byłoby końcem udziału Austryi w handlu zamorskim, a co zatem idzie — rozwoju jej przemysłu. Z tych więc względów obecność floty włoskiej na wybrzeżu albańskiem, a tembardziej wysadzenie tam armii, wywołały w Wiedniu ogromne zaniepokojenie, któremu prasa zbliżona do sfer miarodajnych daje wyraz przez przestrogi i groźby pod adresem Włoch.

Pisma te: „Reichspost“, uchodząca za organ następcy tronu, i „Vaterland“, organ potężnej arystokracyi feudalnej, wskazują, że przymierze austryacko-włoskie spoczywa na tak kruchych podstawach, że wszelka próba naruszenia równowagi na Adryatyku musiałaby doprowadzić Austryę do działania na własną rękę, a działanie to można rozumieć tylko jako wkroczenie Austryi na razie — ponownie — do sandżaku nowobazarskiego. Austrya, która specyalnie co do Albanii ma z Włochami jakiś traktat, nie może dopuścić do wzmocnienia sił włosko-czarnogórskich — teść i zięć postępują niewątpliwie w porozumieniu — a odpowiedzią mogłoby być porozumienie austryacko-bułgarskie, przyczem „Vaterland“ wskazuje na „wielkie zdolności“ i przygotowania króla Ferdynanda.

Rozdrażnienie w sferach miarodajnych musiało tedy w Wiedniu dojść do najwyższego stopnia, kiedy powstały już pogłoski o mobilizacyi VIII korpusu armii (praskiego) i o powołaniu przez bar. Gautscha przywódców klubów parlamentarnych dla udzielenia im informacyi o stanie rzeczy. Pisma pół- i ćwierć-urzędowe sypią ostrzeżeniami i groźbami pod adresem Włoch; przygotowuje się opinię publiczną do jakichś niespodzianek bez względu na to, że cały świat musiałby nową wojnę uważać za niezmierne nieszczęście, wobec którego wojna włosko-turecka jest drobnostką. Bo nietrudno przewidzieć, że czynne wystąpienie Austryi byłoby hasłem dla Serbii, Bułgaryi, Czarnogóry i Grecyi — nie mówiąc już o starych dążnościach Rosyi —

WSPOMNIENIA A. PIETROWA.

Historya wybuchu

przy ul. Astrachańskiej.

1)

Od tłómacza.

Tłómaczenie nadzwyczajnie interesujących wspomnień Pietrowa rozpoczynamy od rozdziału 14 stego. W pierwszych 13 rozdziałach autor opisuje szczegółowo, jak został w Saratowie zaaresztowany, kreśli straszliwe warunki więzienne, przedstawia, jak pod wpływem prowokacyi Aziewa zaczęła w nim budzić się myśl o konieczności przeniknięcia w wyższe sfery ochrany dla celów partyi. Dalej opisuje swe pierwsze rozmowy z żandarmami, odsłonięcie żandarmom fikcyjnych spisków i t. d. Uszczęśliwieni żandarmi komunikują o wszystkiem departamentowi policyi, a ten każe przyszłego nowego Aziewa przywieźć do Petersburga.

A. Pietrow był dzieckiem chłopa rosyjskiego z gubernii wiackiej. Rósł w warunkach bardzo ciężkich; był kolejno majtkiem, pisarzem, wreszcie nauczycielem ludowym. Jako nauczyciel już pracował w szeregach partyi socyalistów-rewolucyonistów. Parokrotnie aresztowany, ucieka wreszcie z więzienia i oddaje się zawodowo pracy rewolucyjnej w guberniach około Wołgi położonych. Staje się instruktorem bojowym, pracuje w Kazaniu, bierze udział w zamachu na gubernatora Kabekę i w ekspropryacyi w Usłoniu. Zostaje ciężko raniony podczas zamachu, urządzonego nań przez pewnego prowokatora; wybuch zgruchotał mu nogę, a nadbiegła policya straszliwie go zmasakrowała. Ucieka z więzienia w Wiatce i przybywa do Berlina, aby poddać się operacyi. Wraca do kraju i pracy. Znowu zostaje pod nazwiskiem Filatowa aresztowany 2 stycznia 1909 r. Dalszy bieg wypadków kreślą „Wspomnienia“.

* * *

W Petersburgu.

Do Petersburga przywieziono mnie o godzinie ósmej, w pierwszym dniu Wielkiej Nocy. Z dworca udaliśmy się powozem do ochrany.

Weszliśmy do przedpokoju, a następnie do pokoju przyjęć. Dyżurujący komisarz przejrzał papiery, pokręcił je w rękach, jeszcze raz przejrzał adresy na kopertach, popatrzył uważnie na mnie, wyszedł na chwilę, znowu wrócił z temi samemi kopertami, wreszcie dał rozkaz umieścić mnie w drugim numerze na piętrze.

Przyprowadzono mnie tam. Widzę — pokój, jak pokój, niby numer kiepskiego powiatowego hoteliku, z kanapą, stołem i krzesłem. Kraty w oknach są prawie niewidoczne, gdyż szkła matowe. Do celi więziennej zupełnie nie jest podobny. Rzeczy moje — poduszka, kołdra, zmiana bielizny i prowianty zostały przyniesione zaraz po zrewidowaniu i położone w milczeniu na stół.

Było chłodnawo. Po 2—3 minutach zajrzał policyant, zapytał, czy nie trzeba zapalić w piecu i gdy się na to zgodziłem, przywlókł drzewa i napalił. Po pewnym czasie, gdy się zbierałem umieścić przy ogniu, wchodzi nagle jakiś pan w cywilnem ubraniu i grzecznie zapytawszy o me zdrowie, czy nie mam skargi na żandarmów, co mnie wieźli, itd. — znika.

Później zjawia się znowu jakiś pan w cywilnem ubraniu, przedstawia się jako Iwan Wasiljewicz, ściska mi rękę i też jest grzeczny, grzeczny do niemożliwości. Powiada wkońcu, że dla mnie już przygotowano inne lokum, że oni nie pozwolą mnie i tu, w Petersburgu, traktować jak więźnia, że będę miał wszelkie wygody itd. Za chwilę na pukanie do drzwi znika na pół minuty i wreszcie, grzecznie się kłaniając, proponuje iść za nim.

Idę. Przechodzimy dziedziniec. Idziemy do góry na drugie piętro. Szwajcar, stary, z orderami, otwiera nam drzwi.

Umeblowanie jest przesadnie zbytkowne.

„To... tutaj... Teraz... Niegdyś był to pałac księcia oldenburskiego“, — bez sensu, niewiadomo dlaczego się plącząc, objaśnia mi tak zwany Iwan Wasiljewicz.

Był to, jak się później dowiedziałem, były esdek, prowokator Dobraskok, niegdyś główny technik petersburskiego komitetu S. D. Dziś — pomocnik naczelnika petersburskiej ochrany, prawa ręka i ulubieniec Gerasimowa.

Milczę i oglądam się.

— A to jest nasz pokój.

Patrzę: duży, bogato umeblowany pokój, szerokie łóżko pod czerwonym baldachimem przy jednej ze ścian, biurko, fortepian, lustra, lustra i lustra. Portrety Mikołaja II, Aleksandra III i jeszcze jakiejś prawdopodobnie carycy, mnie nieznanej.

Iwan Wasiljewicz z zadowoleniem się uśmiecha: oto jak tu mieszkamy, jak tu was przyjmujemy. Później udaje prostodusznego i stara się mnie sprowokować do szczerej rozmowy. Mówi to o wilgotnej pogodzie i katarze generała, to rozpytuje o saratowskich żandarmów lub opowiada o rozkoszach własnego życia itd. Następnie zapytuje, co wiem o sprawie Aziewa. Zaczyna łająć Łopuchina, Burcewa, Sawinkowa i wogóle socyalistów-rewolucyonistów. Opowiada o swych przygodach na polu swej działalności. Szczegółowo zatrzymuje się na swej podróży do Paryża.

— Przyjeżdżam do Paryża — mówi — a na dworcu spotykają mnie nie nasi filorzy, lecz eserowie. Co takiego, myślę sobie i odrazu zrozumiałem, co to jest. Oni, kanalie, chcieli mnie zawlec do pułapki, lecz to się im nie udało. Ja jednak nie stchórzyłem, postanowiłem się dowiedzieć, jak sprawa stoi, i pojechałem do miasta, gdzie mi było potrzeba. Zobaczyłem się z kim trzeba, dowiedziałem się wszystkiego i przekonawszy się, że moja obecność tam nie jest potrzebna, wyjechałem z powrotem do Petersburga. Na dworcu znowu mnie otoczyli eserzy z Sawinkowem na czele; wiedziałem dobrze, że się zbierali zamordować mnie, lecz stchórzyli i przegawronili; wodziłem ich, wodziłem za noc, pośmiałem się z nich, z ich tchórzostwa, siadłem do pociągu i odjechałem. Więcej mnie nie widzieli... A później powiadają, by czemkolwiek się uniewinnić, że ja się przestraszyłem i oni zlitowali się nademną. Gdzie tam do dyabła — zlitowali się! Łżą psy — stchórzyli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do wystąpienia z pretensyami, których granice kończą się u bram Konstantynopola.

Dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa ma dyplomacya, która swem handlarskiem i rozbójniczem zachowaniem się spowodowała wybuch, obowiązek wszystko zrobić, aby, o ile w ostatniej chwili nie zdoła wogóle zapobiedz wojnie, przynajmniej ją zlokalizować przez ograniczenie jej terenu na Tripolis i na jego wybrzeża. W obecnym czasie, kiedy ludność wskutek drożyzny znosi już ogromne męczarnie, byłoby wzmożenie ich jeszcze wojną czemś niesłychanem i dlatego lud jako najwięcej w tem interesowany zastrzega się przeciw dysponowaniu jego krwią i owocami jego pracy dla sprawy możliwie o znaczeniu państwowem, ale w każdym razie nie życiowej dla jego interesów.

Wojna włosko-turecka.

Walki w Tripolisie.

Paryż. Garnizon w Tripolisie, po zbombardowaniu przez Włochów opuszczonych for tów, opuścił miasto i cofnął się w głąb pro wincyi, gdzie przygotowuje się do wojny.

Medyolan. Według włoskich dzienników, wielką ilość karabinów i amunicyi zawieziono w głąb Tripolisu dla uzbrojenia ludności. Turecka załoga, która liczy 10 000 ludzi, nie chce podjąć walki w otwartem polu, tylko będzie prowadzić **wojnę podjazdową.**

Rzym. Socyalistyczny poseł Felice, który wyjechał do Tripolisu, telegrafuje do dzienników: Turcya już przedtem skoncentrowała znaczne wojska w Tripolisie i przygotowuje się do energicznego oporu. Włoska eskadra poluje na tureckie okręty i wszystkie spotkane okręty transportowe niszczy.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Malty, że tam przybył angielski parowiec „Castleguard" dopiero onegdaj po południu z powodu burzy. Na pokładzie miał 1300 zbiegów z Tripolisu, którzy za poradą konsula francuskiego wobec możliwości ostrzeliwania miasta odjechali. Zapasy na okręcie wyczerpały się i nastał brak środków żywności, gdyż burza trwała trzy dni. Wśród pasażerów jest także urzędnik konsulatu angielskiego, który przywiózł ważne depesze dla gubernatora.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Augusty koło Syrakuz: Okręt wojenny włoski „Coatit", który tu przybył z pasażerami z Tripolisu, przywiózł wiadomość, że włoskie okręty wojenne do dnia 30 września do godziny 8 wieczór nie rozpoczęły bombardowania fortów, aby koloniom zagranicznym, dla których przyjęcia rząd włoski wysłał dwa parowce, dać czas do opuszczenia Tripolisu.

Walki na morzu Adryatyckiem.

Wiedeń. Konstantynopolitański korespondent „N. fr. Presse" donosi: Na wysokiej Porcie udzielono mi następujących wiadomości:

W sobotę o godz. 2½ po południu Włosi obsadzili Prevezę i wysadzili na ląd 1600 żołnierzy. Dziesięć tureckich batalionów wyruszyło przeciw nim.

Walka się rozpoczęła. Dalszych wiadomości niema.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza: Wiadomość ze źródeł tureckich, jakoby flota włoska bombardowała porty tureckie na wybrzeżach morza Adryatyckiego i Jońskiego, jest w całości fałszywą i ma widocznie na celu wzbudzić podejrzenia co do zamiarów włoskich. Włochy jak poprzód, tak i nadal, są stanowczo zdecydowane nie naruszać „status quo" na Bałkanie.

Flota włoska ograniczyła się do zwalczania okrętów wojennych tureckich, które jechały ku wybrzeżu włoskiemu, by zagrażać miastom i handlowi i gotowały się do napadu na jadące do Tripolisu włoskie ekspedycye wojskowe.

Brindisi. Zatrzymany przez włoskie okręty wojenne turecki parowiec „Sabah", który wiózł wojsko do Tripolisu, przybył tutaj.

Ohrona Turcyi.

Paryż. Z Konstantynopola donoszą, że minister wojny zarządził w osobnym ukazie mobilizacyę w prowincyach arabskich. Jest to fakt niezwykły, bo w prowincyach arabskich nie zarządzono mobilizacyi nawet podczas wojny z Rosyą.

Konstantynopol. Komendantem wojska, mającego strzedz wybrzeży Adryatyku, został zamianowany generał Fethi basza, były poseł w Belgradzie.

Anglia przeciw Włochom.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg" donosi, że rząd angielski wystąpił w Rzymie z przyjaznem przedstawieniem, aby rząd włoski podczas wojny omijał wszystko, co może narazić handel neutralnych mocarstw. Dalej wyraził rząd angielski nadzieję, że wojna nie doprowadzi do dalszych komplikacyj i będzie zlokalizowaną.

Londyn. Inspirowana bezpośrednio przez ministerstwo spraw zagranicznych „Westminster Gazette" pisze, że Włochy nie dotrzymały przyrzeczenia zlokalizowania wojny. Dzisiaj Włochy operują w okolicach, w których muszą się spotkać z ambicyami innych państw, a nietylko Turcyi. Myśl „wojny z ograniczoną poręką" była i będzie iluzyą.

Kalkutta. (B. Reutera). Zgromadzenie mahometan wysłało na ręce podsekretarza spraw wewnętrznych w Simla prośbę urzędu zagranicznego w Londynie, by Anglia powstrzymała atak włoski. Inna depesza prosi wielkiego wezyra, by bronił czci islamu.

Niezadowolenie Niemiec.

Berlin. W tutejszych kołach dyplomatycznych potwierdzają, że postępowanie Włoch pod Prevezą wywołało wielkie i powszechne niezadowolenie i nieufność. Ze wszystkich stron zwracają uwagę Włoch na niebezpieczeństwo akcyi, która musi Austro Węgry irytować.

Wmieszanie się Serbii i Grecyi.

Belgrad. Organ rządowy „Samouprava" z okazyi zajść koło Prevezy wyraża obawę, że rozszerzenie terenu wojny z powodu niepewnego zachowania się Albańczyków może naruszyć pokój.

„Politika" ogłasza oświadczenie kierujących polityków radykalnych, że Serbia we własnym interesie wstrzyma się teraz od wszelkiej akcyi.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Pireus: Grecya uwięziła załogę tureckiego żaglowca „Fliegerin", podejrzaną o to, że chciała załadować broń dla Tripolisu.

Zabranie okrętów tureckich.

Londyn. W Southampton urzędownie zasekwestrowano 4 gotowe parowce, zamówione przez rząd turecki u firmy Thopnycroot.

Rzym. „Tribuna" donosi: Z powodu zabrania parowca z tureckimi żołnierzami i amunicyą zbierze się sąd morski, złożony z admirałów i sędziów.

Flota turecka.

Londyn. Według depeszy nadeszłej do „Lloydu" turecka flota znajduje się w porcie Nagara w Dardanellach. Okrętom handlowym nie wolno przejeżdżać przez Dardanelle po zachodzie słońca.

* * *

Strejk demonstracyjny przeciw wojnie, urządzony przez włoską partyę socyalistyczną wraz z włoską Konfederacyą Pracy, udał się — jak donoszą do „Avanti" z 52 miejscowości — całkowicie. W paru miejscach przyszło do krwawych starć, zwłaszcza w Modenie i Forli. W Modenie karabinierzy salwą zranili 6 osób; jeden karabinier dostał pchnięcie nożem w brzuch. We Forli, gdzie olbrzymi tłum chciał przeszkodzić odjazdowi rezerwistów, kawalerya dokonała kilkakrotnego ataku; raniono wielu, z pośród kawalerzystów zraniono 40 osób.

„Zamiarem organizatorów strejku było zaprotestowanie przeciw wojnie i zwrócenie uwagi społeczeństwa na stosunki wewnętrzne, zwłaszcza na egzystencyę proletaryatu. Cel ten został osiągnięty". Tak pisze „Avanti".

Walka z drożyzną.

W piątek 29 września odbyły się zgromadzenia ludowe w Jarosławiu i Jaśle.

W Jarosławiu referował poseł tow. dr Lieberman, który omówił obszernie politykę agrarną rządu austryackiego oraz walkę posłów socyalistycznych przeciw drożyźnie. Zgromadzenie było bardzo liczne.

W Jaśle zgromadzeniu przewodniczył tow. Kukulski, referował tow. Andrzej Teller z Krakowa. W zgromadzeniu wzięły liczny udział kobiety zarówno z klasy pracującej, jak i urzędniczej. Zgromadzenie wypadło imponująco.

W niedzielę 1 października odbyło się w Jaśle zgromadzenie kolejarzy, na którem sprawozdanie z konferencyi państwowej złożył tow. Heyda; o drożyźnie referowali tow. Zieliński i Kukulski.

W Przemyślu odbyło się w niedzielę 1 października zgromadzenie ludowe na Górze Zamkowej. Przemawiali tow. Schlam, Akslerowa, dr Mantel, Krutij i poseł dr Lieberman. Po zgromadzeniu ruszył pochód demonstracyjny z licznymi transparentami. Wojsko i policya były skonsygnowane.

W Chrzanowskiem odbyły się w niedzielę 1 października zgromadzenia ludowe w sprawie drożyzny w pięciu miejscowościach. — W Sierszy i Trzebionce referował tow. Mężyński z Krakowa, w Jaworznie i Szczakowej tow. Żuławski, w Myślachowicach tow. Połeć z Sierszy. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono tę samą rezolucyę, którą przyjęło zgromadzenie krakowskie.

* * *

W Podgórzu zgromadzenie kolejarzy odbyło się 27 września w sali Rady miejskiej z inicyatywy Towarzystwa budowy tanich domów familijnych dla kolejarzy. Zebrało się około 100 osób. Referowali pp. Stączek i Bobilewicz, obaj urzędnicy dyrekcyi kolejowej. W dyskusyi przemawiali tow. Krwawicz i Packan, wykazując, że robotnikowi bardzo trudno dojść do tego ideału, by mieć własny domek.

Tow. dr Bobrowski wykazał przyczyny drożyzny i zwrócił uwagę zebranych, iż trzeba w walce z drożyzną używać wszelkich środków, a nie uważać zalecanego przez referentów Towarzystwa jako jedyny i niezawodny środek, zmierzający do usunięcia drożyzny. Podniósł potrzebę jak najrychlejszego budowania domów czynszowych dla kolejarzy i zgłosił odpowiednią rezolucyę, która też została jednomyślnie przyjętą.

Na zgromadzeniu znalazły się też dwie bratnie dusze: p. Noworolski, znana hyena Korytowskiego, i... p. dr Józef Emilewicz, b. prezes komitetu wyborczego ekscelencyi Korytowskiego. Obaj też zabrali głos. P. Noworolskiemu nie podoba się Tow. budowy tanich domów dla kolejarzy, bo jest centralne, a więc niemieckie, ale mało wymagające sumienie narodowe Noworolskiego uspokoiło się wnet na widok polskich statutów! Dr Emilewicz, syndyk banku „Wzajemna Pomoc", przemawiał przeciwko temuż bankowi, gdyż wysokie pobiera procenty i zalecał przystępowanie do Towarzystwa reklamowanego przez p. Stączka.

Zgromadzeni na ogół chłodno odnosili się do akcyi pp. Stączka i Bobilewicza, a po gorącej rekomendacyi dra Emilewicza, znanego więcej ze spekulacyi gruntowej, niż wiedzy prawniczej i życzliwości dla ubogiej ludności, stracić musieli resztkę zapału dla tej akcyi. Powszechnie znanem bowiem jest zachowanie się dra Emilewicza wobec pewnego tramwajowca, który chciał zbudować sobie domek w Podgórzu, a dzięki szykanom dra Emilewicza stracił wiele pieniędzy i pół roku czasu zanim zdołał — mimo zabiegów dra Emilewicza — domek wystawić.

Dziś p. dr Emilewicz nadarmo udaje przyjaciela kolejarzy (wybory do gminy za pasem!), wszyscy dobrze wiedzą, co o tej życzliwości sądzić. Syndyk szynkarzy, prezes stow. właścicieli realności i obywatel uprawiający na wielką skalę spekulacyę gruntowe, może tylko bardzo ograniczonemu człowiekowi zamydlić oczy krasomówstwem prowincyonalnego adwokata. Kolejarze podgórscy zbyt dobrze znają już takich „przyjaciół".

Przegląd polityczny.

Wiec w sprawie kanałów. Wczoraj wieczorem w lwowskiej sali ratuszowej odbył się wiec w sprawie kanałów pod przewodnictwem posła Kozłowskiego, a w obecności wielu posłów sejmowych i parlamentarnych, fachowców itd. Po referatach inżyniera Maślanki o technicznej i prof. Starzyńskiego o ustawowej stronie sprawy uchwalono rezolucyę, polecającą prezydyum wiecu, by zwróciło się do prezydyum rady ministrów, do Koła polskiego i do klubu socyalistów polskich z usilnem żądaniem: 1) aby bezzwłocznie rozpoczęto budowę kanału Zator-Samborek, 2) aby jak najrychlej przeprowadzono rewizyę trasy kanału od Zatora do Dziedzic, tudzież polityczną reambulacyę kanału od Krakowa do Samborka i od Zatora do Dziedzic, 3) aby dyrekcya dla budowy kanałów przystąpiła bezzwłocznie do opracowania szczegółowego projektu kanału spławnego od Wisły w Krakowie do Dniestru z odgałęzieniem do Lwowa, 4) aby w projekcie ustawy, która ma zabezpieczyć kredyt, zapewniono odpowiedni fundusz na budowę kanału Wisła-Dniestr.

Przegląd społeczny.

Ruch cennikowy jubilerów i złotników we Lwowie. Jubilerzy i złotnicy lwowscy przedłożyli swoim pracodawcom na ręce korporacyi następujące żądania: 1) 9 godzinny dzień roboczy; 2) płaca minimalna dla wyuczonych 14 K, po roku 17 K tygodniowo; 3) płaca za robotę pozagodzinową o 30% wyższa; 4) uznanie organizacyi zawodowej; 5) bonifikacye, istniejące w niektórych zakładach, pozostają niezmienione.

Stosunki nasze doszły do tak niskiego poziomu, że nadal w takich warunkach robić nie można.

W zawodzie tym 50% robotników umiera na gruźlicę, gdyż przebywają dzień cały w marnych lokalach, pełnych gazów szkodliwych, dmuchają cały dzień ustami, wdychają różne wyziewy, bo mieszkania mieszczą się razem z pracowniami. Robotnicy ci są odpowiedzialni za każde źdźbło złota, srebra i kamieni szlachetnych. Chociaż wykonywują produkty zdobiące tylko bogatą klasę i mimo dzisiejszej drożyzny, 60% tych robotników po 4 latach praktyki zarabia po 6—12 koron tygodniowo przy 11—13-godzinnej pracy dziennej.

Organizacya uprasza wszystkich kolegów, by Lwów aż do odwołania omijali i tym sposobem dali dowód swej solidarności, jakoteż uprasza się robót ze Lwowa nadesłanych stanowczo odmawiać.

Informacyj udziela sekretarz stowarzyszenia: Norbert Rosenberg, Lwów, Panieńska l. 25.

Sprawy partyjne.

Szkoła partyjna w Krakowie rozpocznie swe prace około 10 października. Wobec tego komitet oświatowy wzywa wszystkie organizacye, aby zechciały w najbliższych dniach zgłaszać listy słuchaczów. Program obejmuje: ekonomię, program, historyę socyalizmu, prawo państwowe, programy polityczne partyj austryackich i galicyjskich, kwestyę narodowościową, ruch zawodowy, polityczny i współdzielczy, politykę gminną i szereg drobniejszych tematów. Poza tem odbywać się będą zajęcia seminaryjne nad najważniejszymi tematami (drożyzna, reforma wyborcza do sejmu i gminy, 1 Maja itd.) dla referentów-praktyków; do tych zajęć będą zaproszeni absolwenci, przeszłoroczni słuchacze szkoły. Dokładny termin otwarcia szkoły, oraz pierwszego posiedzenia przeszłorocznych absolwentów będzie wkrótce ogłoszony.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód" kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

KRONIKA.

Kraków, 3 października.

Nowiny krakowskie.

Zabawna sprawozdanie z wiecu urzędniczego zamieścił „Czas". Podaje on, że na tym wiecu przemawiali z posłów pp. dr Gross, Zieleniewski i dr Leo. O posłach Daszyńskim i Marku ani słowa.

Staroświeckiego, dziś już prawie wygasłego typu biurokraci trzymali się zasady, że to, czego w aktach niema, nie istnieje.

Nasi politycy konserwatywni trzymają si podobnej metody: dla nich to, czego w ich gazecie niema, nie istnieje.

— Czy posłowie Daszyński i dr Marek mówili do urzędników i byli przez nich życzliwie przyjęci?

— Nie, bo tego nie było w „Czasie".

Dobra to była metoda za dawnych dobrych czasów, kiedy w Krakowie istniał wyłącznie jeden dziennik: „Czas" i wskutek tego miał monopol informowania publiczności. Dziś jest ona już tylko śmieszna.

Kursy wieczorne. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza rozpoczyna z dniem dzisiejszym zapisy na kursy wieczorne, urządzane stale od lat kilku. Wykładane będą przedmioty następujące: Język polski (kurs niższy i wyższy po 24 godzin), Literatura polska (12 godzin), Język niemiecki (kurs niższy i wyższy po 24 godzin), Arytmetyka (24 godzin), Fizyka i chemia (24 godzin), Nauka o budowie człowieka i zwierząt (24 godzin), Hygiena (12 godzin), Geografia (12 godzin), Historya powszechna (12 godzin), Historya Polski, Ekonomia polityczna, Buchalterya (36 godzin), Stenografia polska (36 godzin), Stenografia niemiecka (36 godzin). Lekcye odbywać się będą w lokalu Uniwersytetu Lu-

dowego, ul. Szewska 16, I p., pomiędzy 7—9 wieczorem. Opłata wynosi po 3 korony za kurs, dla członków Uniwersytetu Ludowego 2 korony; za buchalteryę i stenografię po 10 koron, dla członków po 8 koron. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego w dnie powszednie od godz. 5—7 wieczór.

Wieczór pożegnalny p. Stanisławy Wysockiej odbędzie się jutro t. j. we środę. Dziś odbyła się próba generalna. Niezwykle pięknie wypada melodram Fibicha w wykonaniu p. Wysockiej z orkiestrą. Pianista p. Dieth przybywa dziś z Paryża. Jak się należało spodziewać, wieczór wzbudził wielkie zainteresowanie. Większą część biletów już rozprzedała księgarnia p. Krzyżanowskiego.

Koncerty abonamentowe. Dyrekcya koncertów krakowskich komunikuje nam szczegółowy repertuar dwunastu koncertów abonamentowych, które odbędą się w nadchodzącym sezonie. Daty koncertów są następujące: 24 i 30 października koncerty symfoniczne wiedeńskiego „Tonkünstler Verein" pod dyrekcyą O. Nedbala. 6 listopada skrzypek włoski Arrigo Serato. 17 listopada Leon Slezak. 12 grudnia Pablo Casals. 18 grudnia: wieczór muzyki polskiej Małgorzaty Melville Liszniewskiej i J. Pulikowskiego. 4 stycznia 1912 Mme Charles Cahier. 18 stycznia panista Raul Pugno. 23 stycznia Fr. Kreisler. 1 lutego kwartet paryski Capeta. 13 marca Eug. Ysaye. 28 marca pianista Alfred Cortot. Abonować można tylko wszystkie koncerty. Poza abonamentem odbędą się koncerty J. Lalewicza, W. Landowskiej, J. Friedmana, J. Śliwińskiego, oraz wieczór p. Yvette Guilbert, która da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie.

Komisya egzaminacyjne na uniwersytecie. Minister oświaty zamianował dla rygorozów medycznych na r. 1911/12 komisarzem rządowym starszego lekarza pow. dra Bielańskiego a zastępcą dra Poniklę; egzaminatorami przy drugiem rygorozum prof. Pareńskiego i Domańskiego, przy trzeciem rygorozum prof. Pieniążka, Krzyształowicza i Rutkowskiego.

Konferencya w sprawie nowego formatu cegły. Związek przemysłu ceramicznego organizuje w Galicyi cały szereg konferencyj właścicieli cegielń i osób interesowanych w przemyśle budowlanym, na których omawiane będą korzyści, wynikające z wprowadzenia metrycznego formatu cegły. Format ten obowiązuje już w całej Europie od dawna i wszędzie daje pomyślne wyniki, tylko w Austryi nie udało się do dziś przełamać oporu sfer decydujących mimo kilkunastoletnich usiłowań i dopiero obecnie doszło do skutku porozumienie między związkiem polskim w Krakowie, niemieckim w Wiedniu i czeskim w Pradze.

Zebrania zapowiedziane są w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi i Nowym Sączu, a nadto w Czerniowcach i Cieszynie referować będzie z ramienia Związku inż. Ciesielski z Krakowa.

Sprawa Wolny—Kosobucki. Przed sądem powiatowym rozpoczęła się dziś rozprawa p. Wolnego przeciw pp. Kosobuckiemu i Szufie o obrazę czci, popełnioną w memoryale, który oskarżeni wnieśli do prezydenta miasta w sprawie wykluczenia p. Wolnego z Rady miejskiej. Rozprawę odroczono dla wezwania świadków.

Szpieg wojskowy. Aresztowany przed kilku tygodniami szpieg wojskowy nazywa się Zygmunt Wagner i liczy lat 27. Aresztowanie jego nastąpiło w hotelu w chwili, gdy pisał raport szpiegowski do ochrany warszawskiej. Raport ten dotyczy nowych fortów twierdzy krakowskiej i przemyskiej i manewrów cesarskich. W raporcie tym jest jednak tyle fantazyi i blagi, że zachodzi tu wypadek hochstaplera, który chciał naciągnąć ochranę warszawską pod pozorem informacyj wojskowych.

Na skutek znalezionej u niego korespondencyi polsko rosyjskiej aresztowano w Krośnie pewnego buchaltera jednej z firm naftowych.

Z sali sądowej. Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Kunegundzie Habasowej, oskarżonej o podpalenie w d. 24 lutego 1909 stodoły Dziadurów, d. 4 listopada 1909 domu Pyrków, d. 4 listopada 1910 stodoły Ciosów i d. 23 lutego 1911 stodoły Nowaków w Lesie Kościelnickim. Oskarżona do winy się nie poczuwa. Rozprawa potrwa dwa dni.

Kalectwo na dworcu. Na stacyi krakowskiej dostał się wczoraj przesuwacz Jan Bugaj między zderzaki, które niebezpiecznie go zgniotły. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

Samobójstwo. 17 letnia Elżbieta M. zmarła wczoraj — prawdopodobnie z powodu otrucia — mimo natychmiastowej pomocy pogotowia.

Skład noworodków. Pod kliniką położniczą odkopały onegdaj psy pakunek, w którym znajdowały się trupy 2 noworodków. Akuszerka rządowa, Ślezakowska, wyjaśnia tę sprawę w ten sposób, że służący przez pomyłkę zapakował trupy i zakopał.

— **Z Klubu pocztowego.** Celem omówienia sposobu uroczystego obchodu 25 letniego istnienia Klubu odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie.

— **Z teatru „Nowości".** Little Trylby, młodociana artystka, która od kilku dni występuje w teatrze „Nowości", już jako dziecko była przedmiotem zainteresowania uczonych. Badana w Berlinie przez tajnego radcę, członka akademii umiejętności prof. Stumpfa, określoną została jako nadzwyczajny fenomen. Jej artyzm polega na nadzwyczaj szybkiem pojmowaniu, na bystrości umysłu i wspaniałej pamięci. Niema nic dla niej trudnego, czegoby nie potrafiła rozwiązać. I tak odgaduje przedmioty, nazwiska, daty i t. d., których nigdy przedtem nie widziała, ani o których egzystencyi pojęcia nie miała.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Wtorek: „Cyganerya warszawska".
Środa: „Nasi na Riwierze" (popularne).
Czwartek: „Demon ziemi".
Piątek: „Cyganerya warszawska".
Sobota: „Lekarz na rozdrożu", komedya w 4 aktach B. Shawa.
Niedziela po południu: „Tamten" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Lekarz na rozdrożu".
Poniedziałek: „Cyganerya warszawska".

Nowiny lwowskie.

Zatwierdzenie wyroku na Lewickiego. Przed najwyższym trybunałem odbyła się rozprawa kasacyjna w sprawie Kazimierza Lewickiego, skazanego na śmierć za zamordowanie Ogińskiej. Imieniem skazanego występowali profesor dr Makarewicz i adwokat wiedeński dr Chmurski. Trybunał po dłuższej naradzie zażalenie nieważności odrzucił. Na pierwszy zarzut co do niezasięgnięcia opinii wydziału lekarskiego zauważył przewodniczący, że zasięgnięcie takiej opinii wogóle pozostawionem jest swobodnemu uznaniu trybunału. Są pewne wypadki, w których musi być zasięgniętą, tu jednak nie było odpowiednich premis, gdyż zwalczane przez obronę orzeczenie znawców nie miało ani braków, ani sprzeczności. Co do zarzutu, iż nie postawiono pytania dodatkowego w kierunku pomieszania zmysłów podczas czynu, trybunał kasacyjny był zapatrywania, że sąd nie był obowiązanym do tego. Z zeznań Lewickiego nie można takiego obowiązku wydedukować, zeznania zaś świadków mogłyby uzasadnić jedynie postawienie pytania dodatkowego co do przytomności oskarżonego podczas czynu, nie zaś co do pomieszania zmysłów. Stwierdzona zaś przez znawców małowartościowość Lewickiego wedle ustawy nie uchyla kary, może być tylko okolicznością łagodzącą.

Na tajnem posiedzeniu obradował potem trybunał nad sprawą ułaskawienia Lewickiego.

Z kraju.

Wypadek kolejowy. Między Mszaną a Zimną Wodą pociąg pospieszny, jadący do Przemyśla w piątek o godz. 9 rano zabił 12 letniego chłopca, bawiącego się na torze.

Groźny pożar w Przemyślu. W piątek, z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie z powodu t. zw. krótkiego spięcia, wybuchł pożar w hurtownym magazynie „proprietetów" wojskowych Rubina Nachta, przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 12. Pożar, z powodu dużych zapasów przedmiotów celluloidowych i kauczukowych, rozszerzył się z błyskawiczną szybkością, obejmując piwnice pod sklepem położone, oraz piwnice sąsiedniego domu przy ul. Franciszkańskiej. Pożar trwał do godz. 2 po południu. Dzięki akcyi ratunkowej straży pożarnych został zlokalizowany. Szkoda wynosi zwyż 40 000 K.

Zderzenie kolejowe. W nocy z 30 na 1 b. m. pociąg osobowy ze Sokala do Lwowa najechał w stacyi Konczowie na stojący na torze magazynowym pociąg towarowy. Zderzenie było tak gwałtowne, że maszynista pociągu osobowego rzucony na zbiornik węgla padł bez przytomności.

Ze służby kolejowej palacz, maszynista i kierownik pociągu, następnie funkcyonaryusz w wozie pocztowym ciężko uszkodzeni, zaś z podróżnych 3 osoby i kilka lżej.

Wypadek prócz opróżnienia pociągu osobowego nie spowodował przerwy ruchu.

Winę wypadku należy przypisać zarządowi kolejowemu, gdyż ten wszystkie t. zw. lokalki w tak niedbałym utrzymuje stanie, że nie troszczy się nawet o to, by na tej przestrzeni ustanowić sygnały wjazdowe i zabezpieczenie zwrotnic, czem naraża przejeżdżającą publiczność na utratę życia.

Ze świata.

Dom ojca Bagrowa. Po zamachu Bagrowa dom jego ojca stał się jakby zamarły. Obawiając się napadu czarnosecińców, wszyscy mieszkańcy wyprowadzili się z tego domu. Niektórzy lokatorowie, nie znalazłszy mieszkań, stanęli na razie w hotelach, byle tylko nie pozostać w „niebezpiecznym" domu.

Zalew miasta. W Austin w stanie Arkanzas w Ameryce pękła onegdaj grobla wysoko wzniesiona koło tartaku Towarzystwa budulcowego. Wielkie masy wód stoczyły się na leżącą w dole miejscowość i uniosły, lub zburzyły 300 domów wraz z mieszkańcami. Tylko 6 domów ocalało. W wielu domach wybuchł pożar. — 400 ludzi zginęło. Wielu schroniło się na pobliskie wzgórza.

Pale porwały wielkie budynki i uniosły na odległość pół mili. Równocześnie wybuchł pożar, który utrudnił ratunek. Przez całą noc słyszano jęki i wołania o pomoc. Pod gruzami leży wielu rannych, których niema nadziei ocalić. W ulicach widać wiele trupów strasznie okaleczonych. Wielu mieszkańców, którzy uciekli na pobliskie wzgórza, przypatrywało się stamtąd zniszczeniu swych domów.

Napad na pociąg. Z Tyflisu donoszą: Sześciu uzbrojonych Mingrelczyków napadło na stacyę Czilabili na linii kolei transkaukaskiej, związało naczelnika stacyi i służbę, zrabowali kasę biletową, poczem uszli.

TELEGRAMY

z dnia 3 października.

Przeciw drożyźnie.

Bregencya. Sejm przedarulański wczoraj odroczono. Na ostatniem posiedzeniu sejm przyjął wniosek komisyi drożyźnianej, wzywający rząd i Izbę posłów, by stworzyły ustawę przeciw kartelom i lichwiarstwu, by zniesiono natychmiast handel terminowy zbożem na giełdzie budapeszteńskiej, by zezwolono na import mięsa argentyńskiego, by podwyższono kontyngent mięsa z państw bałkańskich i umożliwiono pełne wykorzystanie już przyznanych kontyngentów.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. W dniach 1 i 2 b. m. zgłoszono na Węgrzech nowych 11 wypadków podejrzanych o cholerę.

Zamach w Finlandyi.

Abo. (Pet. ag. tel.). Prezydent trybunału dworskiego został zastrzelony. Sprawca zamachu odebrał sobie życie.

Zawarcie umowy o Marokko.

Paryż. (Ag. Havase). Ostateczna umowa o Marokko przyszła do skutku dzięki temu, że obaj mężowie stanu Cambon i Kiderlen Wächter starali się ułożyć tekst w ten sposób, aby zapobiedz wszelkim starciom i nieporozumieniom na przyszłość. Mimo tego nie tają, że uregulowanie sprawy Kongo jest rzeczą drażliwą.

Napad monarchistów na Portugalię.

Lizbona. Kapitan Conceiro, przywódca spiskowców monarchistycznych, wtargnął na czele 4000 ludzi z kilkoma działami i 120 mułami do Portugalii, jak donoszą z San Jago de Campostella.

Huragan w porcie.

Antwerpia Z powodu orkanu w porcie rozbiło się 80 barek, a zatonęło 40.

Prezydent Meksyku.

Meksyk. Madero został wybrany prezydentem.

Wojna.

Ostatnie depesze.

Konstantynopol. Ze strony tureckiej **zaprzeczają wiadomościom o wylądowaniu wojsk włoskich w Prevezie.**

Angielski ambasador konferował z wielkim wezyrem, któremu, jak słychać, zakomunikował odpowiedź króla na prośbę sułtana w sprawie pośrednictwa. Odpowiedź stwierdza, że jest to niemożliwe i radzi Porcie na własną rękę starać się o porozumienie z Włochami. Także francuski ambasador złożył wobec wezyra takie samo oświadczenie imieniem swojego rządu.

Rzym. „Tribuna" donosi z Malty: Parowiec, który wczoraj o godz. 6 wieczór tędy przejeżdżał, przywiózł wiadomość, że **okręt turecki „Dorna" w porcie trypolitańskim ostrzeliwano i zatopiono.**

Salonika. Minister wojny powołał **6 brygad redyfów dla ochrony wybrzeży albańskich** od Valony do Prevezy.

Budapeszt. Wiadomość „Budap. Hirlapu", że w Poli flotylla krążowników stoi w pogotowiu i czeka na rozkaz wyruszenia w drogę, jest — jak z kompetentnej strony stwierdzają — absolutnie nieprawdziwa. Flotylla znajduje się na wybrzeżu istryjskiem i zajęta jest zwykłemi ćwiczeniami. Także informacye co do składu flotylli są nieprawdziwe. Okręt „Szigelvar" nie jest już czynnym.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa l. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (ul. Filipa 2, II. p.) odbędzie się we środę 4 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku. Sprawy ważne. Wzywa się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** ul. Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do $10^1/_2$ przed południem.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 3 października b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob, ul. Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. O punktualne i liczne przybycie wzywa Zarząd.

* **Wiedeń.** We środę 4 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w sali „Brigitta", XX. Wintergasse 27, odbędzie się polskie zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Stanowisko rządu wobec szalejącej drożyzny i nędzy ludu". Referować będzie poseł tow. dr Marek z Krakowa.

* **Inauguracyjna zabawa taneczna** w nowym lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II. p., w sobotę 7 b. m. Wstęp od osoby 60 halerzy.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Najobfitsze błogosławieństwo nieba spływa na ludzi ze ziemskich źródeł zbawiennych, a człowiek nauczył się tak spożytkowywać siły lecznicze źródeł, że można z nich korzystać każdego czasu i nawet zdala od źródeł. Faya prawdziwe Sodeńskie pastylki mineralne składają się pod względem skutecznych elementów ze składników słynnych Sodeńskich źródeł leczniczych i są podobnie jak same źródła również idealnym środkiem przeciw wszelkim afekcyom kataralnym. Kupuje się je po K 1·25 za pudełko we wszystkich sklepach z tego działu.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry: W. T. Guntzert, c. i k. dostawca nadworny, Wiedeń, VI./1 Grosse Neugasse 17.

Pierwszorzędny magazyn **OBUWIA** »**MARSO**« **Kraków Grodzka 20** poleca najlepszej jakości i trwałości obuwie męskie i damskie. W cenach Kor. 10·50, 12·50, 16·50.

Dwóch uczniów
do praktyki piekarskiej przyjmie na dobrych warunkach Karol Habermann w Dziedzicach.

Pokój frontowy
w domu przy ul. Rakowickiej 4 do wynajęcia od 15 września. Wiadomość u stróża na miejscu.

Służącego
kawalera poszukuje firma Weksler, Floryańska 25.

Sklep z pokojem
i przedpokojem przy ul. Woźniakowskiego l. 103, do wynajęcia. Wiadomość w sklepie Stattera ul. Wielopole.

Panna
z praktyką biurową poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej, notaryalnej lub w innem biurze.
Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego pod literami: A. D.

Dom do sprzedania.
Nowy, przed dwoma laty stawiany, murowany, dachówką kryty dom o 5 ubikacyach, z szklaną werandą i pół morgi gruntu pod ogród, blisko gościńca, o kilometr odległości od wioski i stacyi Zembrzyce, w pięknem położeniu, wygodny dla letniego pobytu, zaraz do sprzedania po przystępnej cenie.
Informacye u Andrzeja Mikockiego, Zembrzyce.

Pospieszcie się
przed zakupnem towarów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mego głównego katalogu z 4000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie przesyłam. C. i k. nadw. dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 1032 Czechy.

„Jahra"
Menthosalan
najskuteczniejsze nacieranie
przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.
Cena tuby K 1·20, pocztą K 1·65.
□ □ Skład główny □ □
APTEKA
Fort. Gralewskiego
Kraków, Sławkowska 1a.



BILETY OKRĘTOWE
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jawerskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Precz z wyrobem pruskim!
Jedyny największy skład amerykańskich urządzeń biurowych
pod znaną firmą
„JERRY" i SKA
filia w Krakowie, ul. Floryańska 28. I. p.
poleca swój znakomity towar z marką ochronną **„JERRY"** jak biurka zaluzyowe i płaskie, szafy zaluzyowe, szafki na akta i nuty, biblioteki składane, registratury, fotele ruchome i t. d.
z drzewa dębowego, orzechowego i machoniowego.
Udziela się kredytu na spłaty miesięczne, bez podwyższenia cen. Katalogi oraz wszelkich wyjaśnień udziela się chętnie odwrotną pocztą bezpłatnie.
Ceny oryginalne fabryczne.

Niniejszem zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą
D. BUCHNER
Kraków, Stradom l. 23 (dom własny)
przeniesiony został na **I. piętro** w tym samym domu, obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków na lokal, **sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne wszelkie materyały.**
NA SEZON JESIENNY
nadszedł świeży transport materyj angielskich i wełnianych, najświeższe nowości w aksamitach czarnych i wełwetach na kostiumy, oraz plusze angielskie na żakiety. — Wielki wybór dywanów, kap pluszowych i koronkowych portyer, stor tiulowych i firanek po znacznie zniżonych cenach.
Dziękując za dotychczasowe względy Sz. P. T. Publiczności, polecam się **D. BUCHNER.**

Na sezon jesienny i zimowy
poleca firma
MARKOWICZ i BRUDER
Stradom 18, Telefon 2005/VIII. (obok c. k. Komendy wojskowej)
materye wełniane na suknie i kostiumy, jedwabie, plusze angielskie i welwety. — Wielki wybór firanek, dywanów, chodników, kap koronkowych i pluszowych.
Ceny stałe umiarkowane! Ceny stałe umiarkowane!

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
— Adres: —
ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.

ŻĄDAJ PAN CENNIK DARMO
· F. PAMM ·
KRAKÓW UL. ZIELONA 3
ZEGARY, TOW. MUZYCZ. i GALANT.

Wyborny miód pszczelny
tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7·—. Miód patoka K 6·30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. FARBA, Podhajce.

Torebki damskie
najtaniej poleca
Maryan Król, Długa 10.

SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH
pod firmą
IGNACY BRACHFELD
KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.
POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE i ARTYSTYCZNE, RAMY ■ ■ ■ ■ ■ PO CENACH NADER NISKICH. ■ ■ ■ ■ ■



Dnia **9 i 10 października** będę obecny **w Krakowie** w uniwersyteckiej klinice okulistycznej, ażeby pacyentom
OCZY SZTUCZNE
podług natury sporządzać i wprawiać. Sztuczne oczy można nosić także na ociemniałych.
L. Müller-Uri, sztukmistrz oczy z Lipska.



Budzik z dzwonem wieżowym
Nr. 4434 **pierwszej jakości**, 30 godzinny, pół i całe godziny bijący, werk i budzik z **donośnym dzwonem**, z gładko politur, okrągłą ramą 30 cm. średnicy tarcza za szkłem, kompletny z 3 złoto-bronz. wagami **trzechletnia pisemne gwarancya! Tylko koron 6·60.** Nr. 4434½ z świecącą w nocy tarczą K 7·20. Najtańszy okrągły zegar kuchenny 30 godz., werk do naciągania 16 cm. średnicy K 3·—. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarów **Jan Konrad** c. i k. nadw. dostawca **w Brüx Nr. 983** (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Galicyjski Bank Ludowy
dla rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie ul. Sykstuska 17 · Telefon 1677 i 1678
pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.
Wkładki
na książeczki od **20 K** począwszy na
4¼%
Wypłata do 5000 K bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Kantor Wymiany
Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.
Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

Z POWODU
ZMIANY LOKALU
sprzedaję do 8 października
wszelkie zegary i zegarki
oraz **biżuteryę**
wyroby ze złota i srebra
po cenach o **30%** zniżonych
Józef Feil
Grodzka 60.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA
do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi, w c. k. Akademii handlowej, pod kierownictwem
HENRYKA GOTTLIEBA
zaprzysiężonego rzeczoznawcy sąd. handl. c. k. Sądu kraj., zamieszkałego **w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137, udziela również nauki listownej z wyżej wymienionych przedmiotów**, jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyj handl., rachunków kupieckich, bankowych (tak w języku polskim jak i niemieckim) i kaligrafii. **Otwarty został również kurs nauki pisania na maszynie i powielania pism. — Za korzystny rezultat ręczy się.**
Dla pań osobne godziny

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
MASZYNY DO PISANIA
UNDERWOOD
poleca generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę
EMIL URICH
LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — KRAKÓW Szewska 19 Tel. 1164
Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1318.